Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. **Sport**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 7 LISTOPADA 1932 | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 308

Rezultat wyborów

Spadek głosów hitlerowskich o 3 milj.--Wzrost głosów papenowskich i komunistycznych

Hitlerowcy stracili 35 mandatów, socjaliści--12, komuniści zyskali 11 mandatów.

Krwawy przebieg głosowania w Niemczech.

Berlin, 6 listopada.

Według pierwszych tymczasowych zestawień biura Wolfa z godziny 20 min. 40, na 1.008.000 obliczonych głosów, padło na poszczególne partje: hitlerowcy 312.600, socjal-demokraci 205.800, komuniści 199.800, centrum 137.900, niemiecko-nar. 82.000, blok partji ludowej 27.600. bawarskiej partji ludowej 27.600, ludowcy 20.100, partja państwowa 7.100, chrześć. socjalni 7.800. part. rad. ludowa 2.000.

Pozostałe i nieważne 5.400.

Berlin, 6 listopada.

Wyniki z godz. 24.00 obliczono 33.090.800 głosów. Hitlerowcy uzyskali 10.845.744 głosy to jest 32,8 procent, socjaliści 6.791.272 — 20.5 proc., komuniści 5.791.272 — 17,2 proc., centrum 3.940.044 — 11.9 proc., bawarska part. lud. 849.346 — 2,6 proc., ludowcy 681 056 — 2.1 proc., partja państwowa 350.411 — 1 6 proc., chrześć. społeczni 396.329 — 1.2 proc., partja gospodarcza 101.463 — 0.3 proc., Landvolk 135.108 — 0,4 proc.

Pozostałe partje i głosy nieważne wyniosły 525.591 głosów, to jest 1,6 procent.

BERLIN, 6 listopada.

Tymczasowy wynik wyborów do Reichstagu przedstawia się następująco:

Oddano głosów 35.409.718. Hitlerowcy 11.712.983 przyp. mandat. 195 dawniej 230, socjal dem. 7.233534 mand. 121 dawn. 133, komuniści 5.972.792 mand. 100 dawn. 89, centrum 4.228.364 mand. 70, dawn. 75, niemiecko - narod. 2.951.839, mand. 49, dawn. 40, bawar. partja ludowa 1.080.124, mand. 18 dawn. 22, ludowcy 695.931, mand. 11, dawn. 7, partja państwowa 326.805, mand. 5, dawn. 4, partja gospodarcza 110.830, mand. 1, dawn. 2, chrześc. socjalni 402.803 mand. 6, dawn. 3, Landvolk 169.848 mand. 2, dawn. 1. Pozostałe partje i głosy unieważnione — 559.955.

Bilans strat i zysków

Berlin, 6 listopada.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń 33.908.800 głosów stwierdzono, że narodowi socjaliści w porównaniu z zeszłemi wyborami stracili około 3 milj. głosów. Socjal - demokraci stracili 1.200.000, centrum 500.000 głosów, bawarska partja ludowa 500.000, partja państwowa straciła 20.000, partja gospodarcza 35.000.

Zyskali w wyborach: komuniści 400.000 głosów, niemiecko - narodowi 600.000, niem. partja ludowa 250.000, chrześc. socjalni 30.000, Landvolk 35 tysięcy.

Tajna radjostacja komunistyczna

transmitowała obelżywe przemówienia przeciw Hindenburgowi.

Berlin, 6 listopada.

W ciągu niedzieli wyborczej czynna była w północnej części miasta tajna komunistyczna radjostacja nadawcza, prowadząc propagandę bezbożnictwa.

Stacja transmitowała również przemówienia polityczne **zawierające obelgi wobec prezydenta Rzeszy i kanclerza Papena.** Policja wszczęła dochodzenia, które jednak dotychczas pozostały bez rezultatu.

Berlin, 6 listopada.

W czasie dzisiejszego głosowania w Berlinie **jeden z wyborców uległ w lokalu wyborczym atakowi serca i zmarł.** Drugą ofiarę śmiertelną w czasie wyborów zanotowano w Elblągu, gdzie w drodze powrotnej z lokalu wyborczego, pewna 65-letnia kobieta **dostała ataku serca i zmarła na ulicy.**

Zaburzenia na prowincji.

Berlin, 6 listopada.

Według pierwszych wiadomości z prowincji podczas dzisiejszych wyborów do Reichstagu **w kilku miejscowościach doszło do zaburzeń.**

W bójce między komunistami a narodowymi - socjalistami w Bremie, **został ciężko ranny jeden narodowy socjalista. Policja aresztowała 23 osoby.**

W Brunświku w czasie awantury jeden narodowy - socjalista został raniony. Do mniejszych starć doszło w Oldenburgu między członkami Reichsbanneru a hitlerowcami. W Schwerynie narodowi socjaliści wywiesili na gmachach publicznych i państwowych swoje flagi partyjne.

Berlin, 6 listopada.

W uzupełnieniu wiadomości o starciach między grupami politycznemi na prowincji nadeszły wiadomości o bójce między Reichsbannerowcami a narodowo-socjal. w wyniku której kilku ciężko rannych hitlerowców i socjalistów odwieziono do szpitala.

W Berlinie doszło do licznych starć między hitlerowcami a komunistami, w których po obu stronach byli ciężko ranni.

Sukces listy polskiej.

Berlin, 6 listopada.

Z Piły donoszą: Spadek wpływów hitlerowskich na pograniczu znalazł swój wyraz w spadku ich głosów o ponad 10 procent.

Socjaliści utrzymali swój stan posiadania, komuniści go powiększyli, niemiecko narodowi zyskali 4.500 głosów.

Lista polska odniosła znaczny sukces, gdyż zwiększyła swój stan posiadania o przeszło 5 procent, osiągając 4,127 głosów. Największy przyrost głosów wykazuje miasto Piła i powiat złotowski.

Wynik zadaje kłam twierdzeniom nacjonalistów niemieckich, jakoby mniejszość polska na pograniczu gwałtownie topniała.

***

Berlin, 6 listopada.

Wygląd stolicy Niemiec wskutek braku komunikacji przedstawia charakterystyczny obraz. Na ulicach widać większy niż zazwyczaj ruch pieszych.

W dniu dzisiejszym walka wyborcza w stolicy nie przybrała znaczniejszych rozmiarów i jest daleko słabsza niż przy wyborach poprzednich.

Samobójstwo rejenta Jeżewskiego

w czasie lustracji jego kancelarji notarjalnej. — Rejent Jeżewski zastrzelił się przed przybyciem prokuratora.

Lustracja stwierdziła brak 40 tysięcy złotych.

W związku z przywłaszczeniem kilkunastu tysięcy złotych przez rejenta Trojanowskiego na szkodę skarbu państwa, o czem donosiliśmy w swoim czasie, do Łodzi przybył na lustrację kancelaryj rejentów łódzkich jeden z sędziów Sądu Najwyższego.

Wczoraj wspomniany sędzia udał się na lustrację do kancelarji rejenta 62-letniego Władysława Jeżewskiego przy ulicy Piotrkowskiej 46.

W toku kontroli ksiąg, sędzia ów stwierdził, iż

REJENT JEŻEWSKI PRZYWŁASZCZYŁ SOBIE SUMĘ PONAD 40.000 ZŁOTYCH,

którą winien wnieść do kasy skarbowej, z tytułu opłat na rzecz skarbu państwa, pobranych przy sporządzaniu poszczególnych aktów notarjalnych.

Ze względu na to, iż rejent Jeżewski nie mógł wykazać się pokwitowaniami urzędu skarbowego na powyższą sumę, mimo, iż winna być ona wniesiona jeszcze przed kilku miesiącami, lustrujący kancelarję sędzia Sądu Najwyższego, skorzystał z telefonu w gabinecie rejenta i

SKOMUNIKOWAŁ SIĘ Z PROKURATOREM DR. JANEM MARKOWSKIM,

prosząc go o przybycie do kancelarji rejenta.

Rejent Jeżewski, korzystając, iż sędzia ów zajęty był rozmową telefoniczną, wyszedł z gabinetu do salonu i tu usiadłszy przy stole

Z REWOLWERU STRZELIŁ SOBIE W PRAWĄ SKROŃ.

Na huk wystrzału wbiegł do salonu sędzia i zaalarmował domowników, którzy zkolei zawezwali telefonicznie ze szpitala ewangelickiego chirurga dr. Dengla oraz dr. Lipskiego.

Wszelka pomoc lekarska okazała się spóźnioną, wskutek uszkodzenia mózgu.

Po kilku godzinnej agonji w obecności przybyłych władz w osobach prokuratora dr. Markowskiego, komendanta policji inspektora Niedzielskiego i naczelnika Weyera o godzinie 5.30 rejent Jeżewski zmarł. (p)

KRWAWY STREJK W BERLINIE

Akty sabotażu trwają.-Barykady z wywróconych wozów.-Atak na policję

Berlin, 6 listopada.

Sytuacja strejkowa w godzinach wieczornych zaostrzyła się. Wzmogły się napady strajkujących na jeżdżące po mieście tramwaje.

Napady te stały się bardzo gwałtowne. Na jednej z ulic tłum obrzucił kamieniami wóz tramwajowy demolując go, i zajmując wobec interwenjującej policji groźną postawę.

Policja zrobiła użytek z broni oddając salwę w powietrze. Kilkunastu pasażerów zostało rannych odłamkami szkła.

Berlin, 6 listopada.

Przez cały dzień dzisiejszy trwały akty sabotażu ze strony strajkujących.

W kilku miejscach miasta WZNIESIONO BARYKADY z przewróconych wozów transportowych.

W dzielnicy robotniczej odbywały się zgromadzenia na ulicach na których agitatorzy przemawiali za strajkiem i kontynuowaniem go.

Policja została w dzielnicy robotniczej obrzucona gradem kamieni. Policja interwenjowała rozpędzając demonstrantów pałkami gumowemi.

Berlin, 6 listopada.

W ciągu dnia dzisiejszego policja berlińska aresztowała około 100 osób, w tem kilkunastu osobników zamieszanych w akty sabotażu na tramwaje krążące po mieście.

Pogotowie odwiozło około 10 osób poranionych odłamkami szyb ze zdemolowanych wagonów oraz rzucanemi kamieniami.

Berlin, 6 listopada.

Strejk pracowników przedsiębiorstw komunikacyjnych trwa nadal. Zdołano uruchomić zaledwie znikomą ilość środków komunikacyjnych.

Dziś w nocy wyszły na miasto kolumny strejkujących z kubełkami z gipsem, którym zalewano szyny tramwajowe, uniemożliwiając podjęcie ruchu tramwajowego na głównych arterjach. Trzech osobników przyłapano na tego rodzaju sabotażu, za który grożą im poważne kary.

W kilku miejscach przerwano druty tramwajowe. Zdarzały się również wypadki napadania na konduktorów powracających lub śpieszących do pracy.

Niezależne związki zawodowe skupiające część pracowników komunikacyjnych wydały ponowne zarządzenie, w którem jeszcze raz uważają strejk za zlikwidowany, wzywając do przystąpienia do pracy.

Opierając się na tej uchwale niezależnych związków dyrekcja towarzystwa tramwai elektrycznych przystąpiła do wydalania pracowników kontynuujących strejk. Dotychczas zwolniono około 1.000 pracowników.

OTWARCIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ

Woropajewo—Druja. — W uroczystościach wzięli udział premjer Prystor i min. Butkiewicz.

Woropajewo, 6 listopada.

Dziś nastąpiło otwarcie nowej linji kolejowej Woropajewo — Druja. Długość linji wynosi około 100 kilometrów. Budowano ją 4 lata a koszt wyniósł 11 miljonów złotych.

Na uroczystość otwarcie nowego szlaku kolejowego przybyły dwa specjalne pociągi z Warszawy i z Wilna. Pociągiem z Warszawy przybył prezes rady ministrów Prystor, kierownik min. komunikacji inż. Butkiewicz wraz z podsekretarzem stanu inż. Gallotem. inspektorowie armji gen. Konarzewski i gen. Osiński, dow. O. K. Grodno gen. Litwinowicz, v.-prezes Banku Polskiego b. min. Jan Piłsudski oraz szereg wyższych urzędników i wielu posłów oraz senatorów BBWR.

Z Wilna przybył woj. Beczkowicz, arcybiskup metropolita wileński Jałbrzykowski, przedstawiciele prasy i społeczeństwa.

Stacja została odświętnie przybrana i udekorowana flagami. Na peronie ustawiły się kompanje honorowe P. W. „Strzelca", P. W. szkolnego, licznie zgromadzona publiczność

Premjer Prystor przyjął raporty od dowódców, następnie przeszedł przed frontem kompanji przysp. wojskowego szkolnego rozmawiając z młodzieżą i rozpytując specjalnie o warunki materjalne studjującej młodzieży.

Mszę św. odprawił arcybiskup Jałbrzykowski, poczem goście udali się na linję. Po przemówieniach premjer przeciął wstęgę ze słowami:

— Otwieram tę nową linję na pożytek miejscowej ludności.

Następnie pociąg z gośćmi odjechał przez malownicze okolice pełne jezior i lasów w kierunku Druji. Na całej przestrzeni znajdują się trzy stacje kolejowe i 76 mostów. Pociąg zatrzymał się na stacji Szarkowszczyzna, gdzie zgromadziły się wszystkie grupy miejscowego społeczeństwa.

Do premjera Prystora zgłaszały się delegacje miejscowej ludności składając podziękowania za wykonanie nowej linji i oddanie jej do użytku miejscowej ludności.

W Druji premjer zwiedził nowy prowizoryczny dworzec odświętnie udekorowany. Następnie goście udali się w drogę powrotną do Woropajewa. Druja jest małem miasteczkiem położonem tuż nad granicą łotewską. Po obu stronach toru podczas przejazdu pierwszego pociągu stały grupy miejscowej ludności.

O godz. 8 min. 45. premjer opuścił Woropajewo specjalnym pociągiem udając się z powrotem do Warszawy.

Policjant zastrzelił żołnierza

w obronie własnej. — Tragedja na ulicach Częstochowy.

Częstochowa, 6 listopada.

Telefonem od własnego korespondenta:

W dniu wczorajszym w godzinach wieczorowych pryncypalna ulica Częstochowy, Aleja P. Marji była terenem tragicznego wypadku.

Ulicą tą przechodził żołnierz 27 p. p. stacjonującego w Częstochowie, łodzianin Roman Kielich, który będąc w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów wywołując awanturę

Interwencja posterunkowego III Komisarjatu Pol. Państwowej odniosła ten skutek, że pijany żołnierz rzucił się na posterunkowego z bagnetem. Posterunkowy w obronie własnej strzelił, raniąc ciężko Kielicha, który po przewiezieniu do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Żandarmerja w porozumieniu z miejscowemi organami policyjnemi wszczęła dochodzenie.

Prez. Lebrun wygłosił mowę

w czasie pobytu swego w Nancy.

Nancy, 6 listopada.

Prezydent Lebrun przybył do Nancy na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowej biblioteki uniwersyteckiej w miejsce dawnej zburzonej przez bombardowanie w czasie wojny światowej.

Prezydent wygłosił przemówienie w którem wyraził żal, że pomimo kilkunastu lat, dzielących nas od wojny światowej i wysiłków czynionych przez Ligę Narodów i poszczególne państwa, chwila obecna jest jednak pełna niebezpieczeństw i niepewności.

Francja może sobie powiedzieć śmiało, że nie miała zastrzeżeń tam, gdzie chodziło o porozumienie między narodami, czyniąc stale ciężkie ofiary.

W zakończeniu prezydent Lebrun wezwał naród francuski do dalszych wysiłków w kierunku uzdrowienia gospodarczego i politycznego kraju.

Paryż, 6 listopada.

Rząd hiszpański postanowił udekorować prezydenta Francji Lebruna wstęgą orderu republiki hiszpańskiej.

Premjer Azana przybędzie do Paryża celem wręczenia powyższego orderu prezydentowi Francji.

Nowy rząd w Jugosławji.

Białogród, 6 listopada.

Król podpisał nominacje Milana Srskića na prezesa rady ministrów, Jevticza na ministra spraw zagranicznych, Lazicza — wewnętrznych, Dzordzewicza — finansów, gen. Stojanowicza — wojny i marynarki, Szunenkowicza — przemysłu i handlu

Nowy rząd jugosłowiański utworzony został po zasięgnięciu przez króla opinji przewodniczących obydwu izb ustawodawczych i po raz pierwszy od dnia 6 stycznia r. b. w porozumieniu z prezesem klubu parlamentarnego jugosłowiańskiego, demokratyczno - radykalnego stronnictwa chłopskiego.

Ohydny mord rabunkowy

dwojga staruszków.

Salzburg, 6 listopada.

(t) W miejscowości Oberwiesthal, dokonano wczoraj zuchwałego napadu rabunkowego na właściciela majątku ziemskiego, 76-letni Józef Ernst oraz jego gospodyni 62-letnia Teresa Weinsenbach zostali zabici przez bandytów siekierą.

Po dokonaniu tego morderstwa, bandyci podpalili mieszkanie. Przybyła straż ogniowa zdołała pożar ugasić.

Z pod gruzów wydobyła jednak zwęglone zwłoki zamordowanych. Łupem bandytów padło zaledwie 600 szylingów.

Strejk górników

w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa, 6 listopada.

W zagłębiu węglowem w pobliżu Brna wybuchł strejk górników na znak protestu przeciwko zamierzonej obniżce płac o 7 proc.

Strajk prowadzą komuniści. W 2-ch szybach praca została całkowicie wstrzymana.



Listopada
7
Poniedziałek

Dziś Nikandra
Jutro Gotryda

Wschód słońca	6.41
Zachód słońca	16.00
Wschód księżyca	14.26
Zachód księżyca	0.26
Długość dnia	8.51
Ubyło dnia	7.19

Niema zamiaru zamknięcia

fabryk Szajblera i Grohmana.

W związku z zamieszczonemi przez prasę informacjami o zamknięciu fabryk Zjedn. Zakładów Szajblera i Grohmana, dowiadujemy się, iż wymówienie pracy robotnikom nastąpiło wskutek braku zamówień i złego przebiegu sezonu, a pozatem obniżono stawki zarobkowe, podobnie, jak w innych wielkich fabrykach.

W obecnej sytuacji **zamiaru unieruchomienia fabryk Zj. Zakł. Szajblera i Grohmana niema,** nie jest jednak wykluczone, że przy dalszym zanikaniu wpływów zamknięcie części produkcji będzie nieuniknione.

Służba domowa

w obronie swoich praw.

Służba domowa pracuje, jak dotychczas, na prawach wyjątkowych, jednakże — w znaczeniu ujemnem, albowiem, jak dotąd, nie unormowano ostatecznie czasu pracy służby domowej, nie załatwiono kwestji urlopów itd.

Wobec powyższego związek zawodowy dozorców i służby domowej wszczął ostatnio starania o objęcie wspomnianych zawodów kodeksem pracy.

W sprawie tej uda się w najbliższym czasie do Warszawy specjalna delegacja zaopatrzona w memorjały z podpisami licznych członków związku.

Związek zwrócić się ma do ministerstwa opieki społecznej i do kancelarji cywilnej PREZYDENTA R. P. Gdyby zabiegi nie odniosły skutku — wówczas zrzeszona w związku zawodowym służba domowa rozpocznie strajk włoski. (p)

Zamach samobójczy

młodej kobiety.

Wczoraj gajowy lasu miejskiego przy szosie konstantynowskiej znalazł leżącą na trawie i dającą słabe oznaki życia młodą kobietę, obok której leżała buteleczka po wypróżnionej truciźnie.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, stwierdził zatrucie kwasem solnym i przewiózł ją w stanie poważnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

Denatką okazała się 24-letnia Stanisława Grześniak, prostytutka.

Przyczyna rozpaczliwego kroku desperatki narazie nieznana. (p)

Spis rocznika 1912.

Dzisiaj stają do spisu w biurze wojskowo-policyjnem magistratu m. Łodzi poborowi z terenu V kom. P.P., o nazwiskach na litery H, Ch, I i z terenu XIII kom. P. P., o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F.

Jutro stają do spisu poborowi z terenu V kom. P. P., o nazwiskach na litery J. K i z terenu XIII kom. P. P. o nazwiskach na litery G, Ch, H, I, J, K. (p)

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Damcerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (p)

Ogólnokrajowy kongres Ch. D.

odbył się wczoraj w Łodzi z udziałem sen. Korfantego i b. prem. Ponikowskiego

Wczoraj odbył się w Łodzi kongres Ch. D. przy współudziale sen. Wojciecha Korfantego i b. premjera Antoniego Ponikowskiego.

Kongres rozpoczął się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża poczem uczestnicy udali się do sali kina „Dom Ludowy" przy ul. Przejazd 34. Kongres zagaił mec. Stefan Kobyliński, którego obrano przewodniczącym przez aklamację.

Na zjazd przybyło 300 delegatów z całej Polski.

Sprawozdanie z działalności zarządu głównego stronnictwa Ch. D. wygłosił sen. Korfanty, który omówił także sprawy polityki stronnictwa Ch. D. na terenie Sejmu.

Dalej nastąpiło sprawozdanie sekretarza generalnego p. Kaczorkowskiego, zaś sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego Ch. D. złożył poseł Tempke. Referat o sytuacji politycznej państwa złożył pos. Józef Chaciński oraz o reformie ustroju gospodarczego — prezes sen. Wojciech Korfanty.

O godzinie 14-ej obrady zjazdu zostały przerwane i uczestnicy kongresu udali się do lokalu restauracji „Tivoli", gdzie spożyto obiad.

O godzinie 16 min. 30 obrady kongresu wznowiono. Uchwalono kilka rezolucji o charakterze politycznym i gospodarczym. (p)

Napad rabunkowy pod Łęczycą

Bandyci spłoszeni przez wieśniaka zbiegli.

Nocy onegdajszej około godziny 3-ej nad ranem **dwuch zamaskowanych bandytów wtargnęło do zagrody Antoniego Kujawy,** zamieszkałego we wsi Solec Wielki, powiatu łęczyckiego. Bandyci dostali się do mieszkania Kujawy przez wybicie szyb w oknie.

W pokoju, do którego dostali się bandyci spała matka Kujawy 81-letnia Walerja Kubiakowa. Bandyci po obudzeniu staruszki **domagali się pod groźbą rewolwerów wydania posiadanej gotówki.** Przerażona staruszka wszczęła alarm, wskutek którego przebudził się śpiący w pobliżu syn Mieczysław Kubiak.

Kubiak przekonawszy się, że w mieszkaniu matki gospodarują bandyci, **chwycił fuzję wiszącą na ścianie i oddał w kierunku bandytów kilka strzałów.** Bandyci zaniechawszy rabunku, zbiegli, widząc zaś ścigającego ich wieśniaka oddali w kierunku jego kilka strzałów. Kubiak wobec tego zrezygnował z dalszego pościgu.

Powiadomiona o powyższem komenda P. P. w Łęczycy wszczęła energiczny pościg za bandytami, który przyczynił się do zatrzymania kilku podejrzanych osobników. Czy z pośród zatrzymanych ujęto sprawców napadu, wykaże dochodzenie, które prowadzone jest w trybie doraźnych. (p).
(p).

Groźny pożar pod Łodzią.

Trzyletnie dziecko dotkliwie poparzone.

Onegdaj w zagrodzie Michała Litwińskiego we wsi Kotliny, gmina Bróice, powiatu łódzkiego, wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny groźny pożar, który momentalnie objął całą zagrodę.

Po ucieczce z płonącej zagrody wszystkich domowników, stwierdzono z przerażeniem, że zapomniano zabrać śpiącą w kołysce 3-letnią córeczkę Litwińskiego Zdzisławę.

Jeden ze strażaków z narażeniem własnego życia, na chwilę przed zawaleniem się pułapu, wpadł do płonącej zagrody i wyniósł na rękach omdlałą dziewczynkę, która została dotkliwie poparzona.

Wezwany z Łodzi lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu dziecku pierwszej pomocy, przewiózł je do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Zagroda Litwińskiego spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą przeszło 10.000 zł.

Krwawa walka

o honor zdradzonego męża.

(b) Wczoraj wieczorem dom przy ul. Mazowieckiej 73 był terenem krwawej tragedji na tle stosunków rodzinnych.

Do Walentego Kłyska przybyli 36-letni Władysław Grabowski i jego syn 17-letni Władysław, obaj zamieszkali przy ul. Kazimierza 14. Grabowscy przybyli aby wywrzeć zemstę za to, że Kłysek utrzymywał stosunki miłosne z żoną Grabowskiego — senjora.

Podczas gwałtownej wymiany zdań Kłysek uderzył nożem w brzuch starszego Grabowskiego, wskutek czego wypłynęły mu jelita.

Młodszy Grabowski uderzony został nożem w plecy. Na krzyk rannych zbiegli się sąsiedzi i wezwali pogotowie. Lekarz przewiózł obu Grabowskich w stanie ciężkim do szpitala kasy chorych.

Policja aresztowała Kłyska i osadziła go w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (b)

Protest mieszkańców

ulicy Dąbrowskiej.

Ulica Dąbrowska, przed uruchomieniem nowej remizy trmawajowej, uchodziła za odludzie, była bowiem rzadko zamieszkana, nie posiadała niemal wogóle sklepów itd.

W związku z wybudowaniem na ul. Dąbrowskiej drugiej remizy tramwajowej — punkt ten znacznie się ożywił. Ulica szybko się zabudowała, jest tam obecnie sporo sklepów i dość znaczna liczba mieszkańców, rekrutująca się z pośród pracowników K. E. Ł.

Mimo to, na ulicy tej brak dotychczas światła, bruk jest zaniedbany pełen wybojów i wyrw. Ze względu na nieoświetlenie ulicy jest ona niejednokrotnie terenem krwawych rozpraw a niekiedy nawet napadów rabunkowych.

Wobec tego stanu mieszkańcy ul. Dąbrowskiej zwrócili się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o wywarcie nacisku na władze miejskie w kierunku doprowadzenia tej ważnej dziś arterji do należytego stanu. (p)

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁODZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".
PONIEDZIAŁEK, dnia 7-go listopada.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofon.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.55—16.00: Przegląd komunikacyjny.
16.00—16.15: Płyty gramofonowe.
16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny). Lektor L. Roquigny.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17: „Francuska wojna o Polskę—Berezyna 1812", wygłosi dr. W. Lipiński.
17.00—17.20: Koncert.
17.20—17.50: Transmisja z sali rady miejskiej akademji ku czci ś. p. Fr. Sokala i Thomasa.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny.
18.00—18.45: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości bieżące.
18.45—19.05: Rozmaitości.
19.05—19.15: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, repertuar teatrów.
19.15—19.30: Feljeton „Na widnokręgu".
19.30—19.45: Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45—20.00: „Skrzynka pocztowa techniczna", korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.
20.00—20.45: Popularny konkurs muzyczny Polskiego Radja „Zgadnij kto śpiewa".
20.45—20.55: Pogadanka muzyczna K. Stromengera.
21.00—23.00: Koncert Europejski Irlandzki.
23.30—24.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00. BELGRAD. Tr. opery z Teatru Narodowego.
20.00. LIPSK. Koncert symfoniczny.
20.05. SZTUTGART. Koncert symfon.
20.30. MEDJOLAN. „Il. Tobarro" i „Gianni Schicchi", dwie opery Pucciniego.
21.00. Londyn Reg. Koncert europejski z Dublina.
22.10. LONDYN REG. „Śpiewacy norymberscy", op. Wagnera ((akt III) w wyk. Covent Garden Opery Company.

Miasto Lututów

pozbawione światła.

W sobotę, dnia 5 b.m., nastąpiła w elektrowni osady Lututów, powiatu wieluńskiego, eksplozja kotła, która spowodowała zniszczenie sieci rozdzielczych, wskutek czego Lututów został pozbawiony światła.

Naskutek eksplozji doznał ciężkich obrażeń cielesnych mechanik elektrowni lututowskiej, Piotr Kwaśniak, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Wieluniu.

Praca przy naprawie silnie uszkodzonych tabeli sieci rozdzielczej w elektrowni lututowskiej potrwa zapewne przez kilka dni. (p)

Pociąg pośpieszny

zmiażdżył 2 krowy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych pociąg pośpieszny Nr. 312 jadący w stronę Poznania, na przejeździe pomiędzy stacjami Łódź — Kaliska — Pabjanice najechał na pędzone krowy przez dwuch małych chłopców.

W ostatniej chwili mali pastuszkowie zdołali w porę odskoczyć i w ten sposób uniknęli niechybnej śmierci. Krowy zaś uległy zmiażdżeniu. (p)

Jak powstaje „przebój“ muzyczny.

Znakomity kompozytor węgierski, Kalman, zdradza tajemnicę natchnienia twórczego — Powodzenie piosenki jest dla autora całkowitą niespodzianką. — Utwory, które „padły“, osiągają w innych okolicznościach pełny sukces.

Niezbadane są tajemnice powodzenia i klęski.

(y) W tych dniach obchodzi uroczystość pięćdziesięciolecia urodzin znakomity węgierski kompozytor operetkowy, twórca niezapomnianej „Księżny—Czardaszki“, Emeryk Kalman. obecnie znajduje się on w okresie rozkwitu swej twórczości i niezawodnie obdarzy jeszcze świat całym szeregiem nowych cudownych przebojów.

Emeryk Kalman rozpoczął swą karjerę muzyczną w Budapeszcie. Jeszcze jako uczeń akademji, przystąpił do swej pierwszej kompozycji, „Opus 1“. Oczywiście, nie była to operetka, lecz symfonja. Pozatem pracował on w charakterze recenzenta operowego i koncertowego. Jednocześnie w krótkich chwilach podczas pracy nad swą symfonją **pisał piosenki dla jednego z kabaretów budapeszteńskich** i w tym celu poszukiwał pseudonimu. Za żadną cenę, nawet za cenę 10 koron, które mu płacił dyrektor kabaretu za piosenkę, młody Kalman nie chciał zgodzić się na umieszczenie swego nazwiska pod melodją, którą w ciągu 10 minut skomponował do teatru Heltai'a. Młody kompozytor uważał za **najbardziej kompromitujący dla siebie fakt, iż piosenka ta stała się przebojem przybytków lekkiej muzy,** po pewnym czasie zaś przeniosła się na ulicę i była nucona przez cały Budapeszt. W tym samym czasie pewien wydawca węgierski rozpisał konkurs z nagrodami na najlepszą ilustrację muzyczną do piosenki, również napisanej przez Heltai'a. Kalman, któremu słowa piosenki utkwiły w pamięci, skomponował na poczekaniu melodję. Oczywiście piosenki tej nie przedłożył on jury konkursu, gdyż, jako kompozytor tworów muzyki poważnej, obawiał się, iż zaszkodzi swej artystycznej reputacji, biorąc udział w tego rodzaju konkurencji. Kalman wykonał mimo to tę piosenkę w obecności wydawcy. Ten był tak zachwycony, iż natychmiast unieważnił konkurs, wychodząc z założenia, iż lepszego „przeboju“ napewno nikt nie stworzy.

W ten sposób młody Kalman, wbrew swej własnej woli, zdobył sobie w Budapeszcie sławę, nie jako kompozytor symfonji, lecz **twórca lekkich piosenek kabaretowych.** Pewnego razu zwrócił się don znakomity librecista. Bakony, z zapytaniem, czy, zamiast krótkich tekstów piosenkowych, nie podjąłby się **udźwiękowienia tekstu całej książki.**

„Opery?“ — zapytał Kalman, pełen radości i entuzjazmu. „Nie, operetki, — odparł Bakony. Nosi ona nazwę „Manewry jesienne!“.

Nieco rozczarowany, pomyślał Kalman, iż w najgorszym wypadku można wypróbować swych sił również i na tem polu. Pan Bakony jednak postawił szereg warunków. Niezwykła łatwość, z jaką młody kompozytor sypał z rękawa swe kawałki kabaretowe, irytowała go, i obawiał się, iż Kalman nie potrafi się skoncentrować podczas bardziej poważnej pracy. Zażądał wobec tego od przyszłego kompozytora, aby zobowiązał się **kontraktowo aż do premjery operetki nie pisać żadnych piosenek kabaretowych.** Kalman podpisał i zobowiązania tego dotrzymał aż po dzień dzisiejszy: **od chwili powstania „Manewrów jesiennych“ nie napisał więcej ani jednej melodji kabaretowej!**

Najbardziej popularnym przebojem jego pierwszej operetki była niewątpliwie piosenka p. t. **„Pocałunek“.** Właśnie tej piosenki brak mu było w momencie ukończenia całej partytury.

— Nieustannie, — opowiada Kalman, — odtwarzałem całą operetkę od pierwszej do ostatniej nuty. Byłem ciągle niezadowolony, czułem, że czegoś brak! Ale czego? Wówczas miejsce kompozytora Kalmana zajął krytyk Kalman i skrytykował twórcę operetki w tak ostrej formie, iż po takiej ocenie niewątpliwie nie zdecydowałaby się jej wystawić najpodrzędniejsza buda. Radykalny ten środek pomógł znakomicie. Nagle narodziło się tyle pomysłów, iż poprostu nie mogłem nadążyć z ich napisaniem. W ciągu niespełna pół godziny „Pocałunek“ był gotów: tak to zawsze bywa, gdy kompozytorzy poczynają się denerwować, iż nie mogą wpaść na właściwy pomysł!

Drugim słynnym tworem Kalmana, który stał się przebojem światowym, jest **„Walc w niebiosach“** z operetki „Prymas cygański“. O narodzinach tego walca kompozytor opowiada następujące szczegóły:

—Libreciści, Wiktor Leon i Bakony, zwrócili się do mnie, abym napisał dla ich utworu **upojny walc wiedeński.** Po kilku dniach zagrałem im pierwszą gotową część walca. Obydwaj panowie oświadczyli z pewnem rozczarowaniem: **„Dość ładne, ale to nie jest jeszcze prawdziwy Kalman! Walc ten winien mieć zupełnie inny charakter!“** „Dobrze“ — rzekłem i udałem się do domu. Ślęczałem przez cały dzień i noc przy fortepianie, mimo najwyższych wysiłków, pomysł nie przychodził. Córeczka moja urządziła tego dnia przyjęcie dla koleżanek i musiałem im zagrać do tańca. W trakcie gry przypomniałem sobie walca z „Prymasa cygańskiego“, który nie spodobał się Leonowi i Bakony'emu Począłem go grać, poczem mimowoli zacząłem improwizować, zapomniałem zupełnie o zabawie mej córeczki, grając tak długo, iż dziewczynki poprostu opadały z sił od nadmiernego tańca — wtedy dopiero **wpadłem na właściwy pomysł i napisałem mój „Walc w niebiosach“.**

Wśród utworów Kalmanowskich niewątpliwie największe powodzenie zdobyła „Księżna Czardaszka“, która stała się największym przebojem o światowej sławie. Kalman opowiada, iż praca nad tą operetką kosztowała go najwięcej trudów i wysiłków, musiał on poprostu „walczyć“ o każdą nutę.

— Minęło 8 tygodni, — opowiada Kalman, **— nim wpadłem na pierwszą właściwą ideę. Później poszło już, jak z płatka, nie pozostawało mi już nic więcej jak pisać. Nie wiem dlaczego, początkowo muzyka tej kompozycji nie trafiała mi do przekonania, byłem pełen sceptyzyzmu nawet wówczas, gdy mój zmarły przyjaciel, Leon Stein, po wysłuchaniu 4-ch, czy 5-ciu tematów przepowiedział natychmiast „Czardaszce“ sławę światową. Nie wierzyłem mu, słuchałem go chętnie, przeżyłem to jeszcze z większą radością...**

Podobne trudności, jak z „Pocałunkiem“, miałem z piosenką „Przyjdź do Warasdinn'u“. W ciągu wielu tygodni nie dawało mi to spokoju, nie mogłem wpaść na żadną właściwą nutę. Przeprowadziłem się w owym czasie do mego nowego mieszkania na Ringu. Przewidywania moich — przyjaciół, iż w nowem mieszkaniu opuści mnie natchnienie, poczęły sprawdzać się w nader niepokojący sposób. Wszystkie moje szkice wędrowały do pieca i pełen rozpaczy, udałem się pewnego dnia na Ring do ówczesnej kawiarni Atlantic. W atmosferze zgiełku ulicy, zamęczając się wyrzutami, począłem, jakby od niechcenia, nucić — melodję „Przyjdź do Warasdin'u“! Dziś sobie jeszcze przypominam dokładnie, miało **to miejsce koło parkanu ogrodu ludowego, w połowie drogi między „Burgtheater“ a operą.** Melodja ta jednak nie utrwaliła się mi całkowicie. Gdy zaśpiewałem ją w kawiarni jednemu z przyjaciół, byłem znów przekonany, iż nic z tego nie wyjdzie. Dałem się bardzo niechętnie przekonać i napisałem ją na kawałku papieru. Papier i ołówek poprostu wcisnęły mi siłą do ręki. Dopiero znacznie później uświadomiłem sobie, iż podczas przechadzki na Ringu znalazłem przebój.

— Często jestem zapytywany, jak właściwie tworzy się wielkie przeboje, które cieszą się światowem powodzeniem. Mogę na to jedynie odpowiedzieć, **iż sam sobie z tego nie zdaję sprawy.** Oczywiście, można stworzyć kompozycję, wzorując się na pewnym szablonie. Z reguły jednak żywot takich tworów jest bardzo krótki. Ja sam ani przed premjerą ani też podczas przedstawienia **nie mam najmniejszego pojęcia, jakie z numerów cieszyć się będą największem powodzeniem.** Grają tu rolę najbardziej nie dające się przewidzieć okoliczności, i prawdopodobnie jest to czysty przypadek, iż niektóre piosenki stają się wielkiemi przebojami. Nie raz już doświadczyłem, iż numery, które uważałem za najbardziej wartościowe i najpiękniejsze z mych wszystkich utworów, podczas premjery doznawały zupełnego fiasca. Nie docierały one do ucha publiczności. Po każdej premjerze zmuszony jestem wykreślić z operetki od 4-ch do 5-ciu piosenek. **I właśnie te ofiary dawnych bitw premjerowych, gdy je później dla eksperymentu wskrzeszam, wprowadzając do moich następnych utworów, osiągają największy sukces.** Cały szereg skomponowanych przeze mnie przebojów światowych składa się właśnie z tych utworów, które początkowo doznały klapy...



KURT MUENZER.

Śmiertelny cios.

O godzinie 5 po poł. zadzwonił telefon w gabinecie Oswalda Berga. Toczyła się tam decydująca rozmowa z przedstawicielami koncernu „Emweka“ i Oswald Berg ze zniecierpliwieniem podniósł słuchawkę telefonu. Zamierzał natychmiast odprawić niefortunnego interesanta, który mu zabierał przez telefon czas w tak ważnej dla przedsiębiorstwa chwili. Ale już po kilku minutach zbladł i mocniej przycisnął słuchawkę do ucha.

— Tu prywatne biuro detektywów — usłyszał. — Spełniając pańskie polecenie donosimy, że dziś, o godzinie 5,30 żona pańska odwiedzi garsonjerę artysty filmowego Maksa Bertolsena.

Oswald Berg milczał przez chwilę. Później podniósł się.

— Panowie wybaczą, skończymy naszą rozmowę jutro. Otrzymałem ważną wiadomość. Bardzo ważną.

Trząsł się, jak w febrze. A więc jednak! Przeczucia go nie zawiodły. Szybko sięgnął po kapelusz i wybiegł z biura. Nie, nie weźmie swego samochodu. Przecież żona poznałaby go natychmiast. Skinął ręką na przejeżdżającą taksówkę i rzucił w pośpiechu adres swego domu.

Kazał przystanąć o kilka kroków od swego domu. Czekał, nie wychodząc z taksówki. Nie czekał długo. Ujrzał swą żonę, jak szybko wychodziła z domu. Wsiadła do taksówki. Kazał szoferowi jechać za nią. Był tak zdenerwowany, że nie mógł formalnie o niczem myśleć. Rzeczywiście, jechała do Maksa Bertolsena. Zatrzymała się przed domem, w którym mieszkał. Szybko wbiegła do bramy.

Oswald Berg kazał taksówce zatrzymać się. Spoglądał na bramę domu, w której znikła jego żona. I czekał w ten sposób godzinę i czterdzieści minut.

100 minut czekania. 100 minut piekła. Oswald Berg rozmyślał. Kochał swą żonę bardzo. Kochał tylko ją. Zapominał przy niej o swej pracy, o wszystkiem. A ta kobieta go zdradzała. Zdradzała go od trzech miesięcy. A może dłużej? Czy Bertolsen jest pierwszy? istotnie... Boże drogi... Jaki był on zaślepiony... Przypomniał sobie wszystkie podróże, które odbyli. Włochy, Hiszpanja, północna Afryka, Madera, Norwegja, Paryż, Budapeszt. A ten elegancki, przystojny kelner w Avignon, który tak dziwnie spoglądał na jego żonę? A ten porucznik marynarki w Oslo? A rzeźbiarz Millner, którego odwiedzała, pod pretekstem, że rzeźbił jej biust? A Privelli, jej nauczyciel śpiewu? Kto wie czy wszyscy nie byli jej kochankami... Przekleństwo...

100-na minuta upłynęła, gdy Helena wyszła z bramy domu. Wyszła świeża, wesoła. Oswald Berg nie namyślał się długo. Sięgnął ręką do tylnej kieszeni, gdzie zawsze miał rewolwer. Zabije ją. Ale kieszeń była pusta. Zapomniał broń w domu.

— Jechać prędzej — zawołał do szofera, podając mu znów adres swego mieszkania. Tak, musi przyjechać przed nią. Trzeba przegonić tę taksówkę. Musi ją spotkać w domu. Musi jej przedtem powiedzieć. Ale co jej powie?

Auto mknęło szalonem tempem. A Oswald Berg wygłaszał swe ostatnie przemówienie do żony.

— Ja kochałem cię. Ja kocham cię. I dlatego, że tak bardzo cię kocham, zabiję cię. Gdybyś mnie zdradzała po raz pierwszy, zabiłbym jego. Ale wielu ludzi żyje na świecie, ludzi, którzy cię posiadali i którzy się ze mnie śmieją? Oddałem ci wszystko. Poświęcałem się dla ciebie bez granic. A tyś mnie zdradzała. Nie pamiętałaś o naszych dzieciach...

— Dzieciach? — krzyknął nagle przeraźliwie. — Boże, ja oszaleję. Gdzież pewność, że to są moje dzieci. Przeklęta.

Popędzał szofera. Prędzej być w domu. Odszukać broń. Zabije ją. Zabije jak psa. Wróci od niego, swego kochanka. Usta będzie miała jeszcze gorące od jego pocałunków. I z fałszywym uśmiechem na ustach krzątać się będzie, przygotowując mężowi poobiednią herbatkę. Tak bardzo lubiał, gdy mu ją przygotowywała.

— Prędzej — wołał do szofera. — Pokryje panu wszystkie straty. Zapłacę wszystkie kary. 100 franków na piwo, tylko prędzej.

Auto gnało warjackim tempem. Jeszcze raz zacisnął pięści Oswald Berg.

— Przeklęta — rzucił w przestrzeń.

I nagle straszliwy wstrząs. Z całą siłą auto uderzyło w bok autobusu. Przed oczyma Oswalda stanęła potworna scena. Żona, naga, tuląca się do swego kochanka. Wyciągnął grożącą rękę. I zapadł się w nicość.

***

Następnego dnia ukazały się na mieście nekrologi.

Tłum. Leś.

Raut reprezentacyjny

„Legjonu Młodych".

W dniu 12-ym b. m., o godz. 22-ej w „Białej Sali" Manteufla, przy ul. Zachodniej 43, urządza „Legjon Młodych" Związek Pracy dla Państwa Raut Reprezentacyjny pod protektoratem D-cy O.K. IV. JWPana Generała i D-cy 10-ej Dywizji Piechoty JW. Brygady Stanisława Małachowskiego Pana Generała Brygady Józefa Olszyny-Wilczyńskiego.

Obowiązki Pań Gospodyń raczyły łaskawie przyjąć: JWPP. L. Ławnikowa Adamska, D-owa Arctowa, Mec. Albrechtowa, J. Augustyniakowa, Karolowa Anstadtowa, Płk. Bartoszewiczowa, D-owa Bogusławska, Płk. Chilarski, Michałowa Czylingarjanowa, Dyr. T. Czerlunczakiewiczowa, Płk. Dudzińska, Mec. Fichnowa, Dyr. Fleiszerowa, Wiktorowa Groszkowska Inż. St. Gundlachowa, D-owa L. Gundlachowa, Mec. J. Gralewska, P. Gastmanowa, Dyr. Gregorowa, Dyr. Giżyńska Ławnikowa Haraszowa, A. Holcowa, Dyr. J. Jabłkowska, Mec. Bol. Jasińska, Nacz. Jagiełłowa, Prezesowa Z. Kucharska, Br. Kozłowska, Symforjanowa Kostowska, Mec. Korycka, Sędzina Kahlowa, Dyr. Kajzerbrechtowa, Dyr. Kukulakowa, Prezesowa Kosińska, Gustawowa Keilichowa, Nacz. Lutomska, F. Libertowa, P. Lipińska, Prof. Lickindorfowa, Gen. St. Małachowska, Prokur. Markowska, Prokur. Mandecka, D-owa J. Marzyńska, P. Miętkiewiczowa Mec. Sz. Mazurkowska, Prezesowa St. Najderowa, Insp. Niedzielska, W-Prezesowa Nowirska, Dyr. Pilichowska, V-Wojewodzina K. Potocka Starościna K. Podobińska, Józefowa Piątkowska, V-Dyr. Pociechowska, D-owa Włod. Polakowska, Mec. Pawłowska, Inż. Roszakowa, Starościna A. Rżewska, Nacz. E. Rosetowa, Dyr. P. Rundowa, Dr.-Nacz. ST. Skalska, Dyr. E. Samborska, Mec. M. Słoniowska, Inż. Wł. Srzednicka, Inż. Sunderlandowa, Dr. Skusiewiczowa, Alfredowa Stillerowa, Stefanowa Swiderska, Prezesowa A. Smolarkowa, Nacz. Szostakowa, Nacz. Szoslandowa, Dr.-Insp. J. Torwińska, Insp. Ochędalska, D-owa Osiecka, Dyr. E. Ulmanowa, S. Ulrychsowa, D-owa J. Trawińska, Pułk. Więckowska, Dyr. J. Wolczyńska, Gen. J. Olszyna-Wilczyńska Inż. Wróblewska, Dyr. Z. Wagnerowa, Nacz. Wadowska. St. Zimińska.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro wiecz. wyborna komedja J. Devala „Mademoiselle" w której kapitalnie rolę tytułową odtwarza St. Wysocka.

W pełnych próbach głośna komedja muzyczna „Jim — Jill" z Marją Modzelewską.

WYSTĘP OPERY LWOWSKIEJ W TEATRZE MIEJSKIM.

Po wielkim sukcesie jaki odniosła Opera Lwowska w „Cyruliku Sewilskim", wyborny zespół ten wystąpi raz jeszcze jeden w środę wiecz. z arcydziełem Pucciniego „Cyganerja". Udział wezmą: Szlemińska, Kisielewska, Bedlewicz, Worch, i Znicz.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wiecz., publiczność w dalszym ciągu przepełnia widownię oklaskując wyborną grę Michała Znicza w arcywesołej farsie P. Franka. „Rembradt na sprzedaż".

Udział biorą: Moska, Wasiutyńska, Balcerzak, Brodniewicz, Gurynowicz, Hańcza, Modrzeński, Winawer i reżyser sztuki Szletyński.

TEATR „JAR".

Dziś powtórzenie wspaniałej rewji „Jarmark śmiechu".

Dziś dwa przedstawienia o 8 i 10 w.

TEATR „SCALA".

Dziś o g. 9 w. w dalszym ciągu występy świetnego zespołu „Di Idisze Bande" w doskonałej rewji „Tanct Idelech tanct".

RYNEK PRZĘDZY BAWEŁNIANEJ.

W ostatnim tygodniu sytuacja łódzkiego rynku przędzy bawełnianej nadal kształtowała się niepomyślnie. Niewielkie rozmiary zapotrzebowania powodują dalszy wzrost zapasów przędzy. Tendencja dla cen utrzymana.

Ceny najbardziej poszukiwanych gatunków „prima" przy pokryciu gotówkowem kształtowały się następująco: 24/I.., 41 centów U. S. A. 32/I.. 49 centów U. S. A. 32/II... 57 centów U. S. A. 24/II.. 45 centów U. S. A.

Powyższe ceny wykazują, w stosunku do notowań z ostatniego tygodnia października, spadek w granicach od pół do 1 centa (c)

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

9)

Był z natury fantastą, nadto urodzonym pechowcem. Nieszczęśliwe przygody tułaczego życia w dżunglach Afryki — samotność, niebezpieczeństwa — spotęgowały wyobraźnię. Krach, który pozbawił go całego majątku — (spadek po ciotce był bodaj jedynym szczęśliwym wypadkiem w jego życiu) — nędza, na dno której spadł ostatnio, bezsenność trapiąca go od chwili, gdy uprzytomnił sobie w pełni ruinę swego życia — wszystko to zachwiało ostatecznie równowagę jego umysłu, jeżeli jakąś kiedyś posiadał. Może był bliski szaleństwa.

W każdym razie znajdował się w tym niebezpiecznym stanie ducha, kiedy człowiek poniekąd marzy na jawie — mary swoje bierze za fakty, nie potrafi słuchać wskazań rozsądku, nie krytykuje własnych myśli. Wyobraził sobie, że Czerski był typem spekulanta, popierającego złodziejskie przedsiębiorstwa, że wpychał ludziom do ręki bezwartościowe papiery, że przywiódł do ruiny setki ludzi, podobnie, jak jego, najłatwowierniejszego z wszystkich: a teraz, gdy on, Worszyłło, przybył, aby zedrzeć maskę z bankiera - grabieżcy, ów z nabitą kabzą wymyka się zagranicę. Ten obraz, stworzony przezeń w rozgorączkowanym mózgu, Worszyłło brał za pewnik.

Obficie spijany na stacji alkohol oczywiście nie rozwiewał złudy — nadawał przypuszczeniom moc prawdy.

Wszelako w tej chwili Worszyłło starał się chłodno rozumować, o ile w tym stanie, nadomiar pod wpływem wódki, był zdolny do rozważań. Przyszło mu na myśl, że w tłoku ludzkim, w chwili odjazdu, może nie rozpoznać bankiera: — nie widział go od wielu miesięcy, — że Czerski może przybyć w ostatniej chwili i nie uda mu się go zatrzymać. Później zastanowił się nad tem, że korzystający z publicznego szacunku, powszechnie znany bankier, nie będzie zatrzymany przez żandarmerję stacyjną, że raczej jego „oberwusa" — jakkolwiekby krzyczał: „to złodziej" — gotowi będą za skandal przyaresztować, jako pijanicę i włóczęgę. Czy nie było słuszniejszem, miast zdawać się na los przypadku, udać się do Warszawy, odszukać zbiega w pociągu, śledzić go, wymóc areszt u władz w Warszawie? Ale i to ostatnie nie było łatwe...

Brakło czasu do porozumienia się z prokuraturą...

Zwolna z chaosu gorączkowych myśli wyłaniał się plan inny — który wydał się napółoszalałemu, najrozsądniejszym, najcelowszym. O cóż chodziło ostatecznie? — nie o karę dla zbrodniarza — niechaj sobie umyka, dokąd chce, nim wpadnie kiedyś w ręce sprawiedliwości — chodziło o odzyskanie swojej fortuny, lub choćby jej cząstki. — Skoro Czerski ucieka — i napewno ze sporą zdobyczą, osiągniętą z grabieży, należy się z nim rozmówić na zimno, powiedzieć mu wprost: „wiem, że Pan chce zbiec zagranicę, ukryć się", zagrozić mu aresztem — ostatecznie zagrozić rewolwerem, który Worszyłło stale nosił od lat wielu, marząc sobie niebezpieczeństwa, lub broniąc się przed rzeczywistemi — słowem wymóc zwrot zabranej mu sumy.

Przeliczył pieniądze w portmonetce. Były to resztki zapłaty, którą uzyskał w Livorno za sprzedane z konieczności za bezcen kolekcje botaniczne: rozstawał się z niemi z żalem, ale też z trudnością znalazł nabywcę, który poznał się na wartości zbioru i bezczelnie go wyzyskał. Oszczędzał teraz każdy grosz...

Nagle wydało mu się, że przez szybę dojrzał znajomą sylwetkę — później twarz znaną. Ktoś przebiegł wzdłuż wagonów mającego ruszyć pociągu — szukał widocznie miejsca, z gorączkowym pośpiechem zawoławszy: „To on!"...

A już woźny oznajmił na progu poczekalni krzykliwym basem: Do Warszawy — sala opustoszała i publiczność wysypała się na peron. Worszyłło, pogrążony w zadumie, nie słyszał powstałego ruchu. Czas był wielki.

Skoczył do kasy i kupił śpiesznie bilet 3-ej klasy. Liczył na to, że przemyci się podczas biegu pociągu do 1-ej, gdzie z pewnością zajmie miejsce bogacz-rabuś jego pieniędzy.

ROZDZIAŁ X.

Stopień śmierci.

Zajął miejsce na krótko. Paliły się pod nim stopy. Powstał — jął przebiegać wagony w stronę lokomotywy. Pociąg był tak zwaną technicznie „harmoniką". Przeszukał cały szereg wagonów, — badał twarze pasażerów. W tym dniu było ich niewielu. Nie znalazł Czerskiego...

Należało teraz udać się w stronę przeciwną. Za wagonem 3-ej klasy, w którym zajął miejsce był wagon, złożony z przedziałów 2-ej i 1-ej klasy. Za tym wagonem był jeszcze wagon 3-ej klasy — ostatni. Zwrócił się w tym kierunku.

Prześladowała go fatalność. Za platformą, łączącą jego wagon z sąsiednim, stali przy okienku korytarza na przedzie konduktor i kontroler, zajęci rozmową na temat jakiejś krwawej zbrodni, której opis wyczytali przed chwilą w łódzkiej gazecie; konduktor znał bliżej rodzinę, złożoną z kilku osób wymordowanych przez niewiadomych sprawców i powiadał zasłuchanemu ciekawie kontrolerowi szczegóły, które, zdaniem jego, mogły naprowadzić władze na ślad zbrodniarzy.

Worszyłło zamierzał minąć rozmawiających i przedostać się do przedziału pierwszej klasy. Ale konduktor obrzucił wzgardliwie jego wyszarpany strój i zapytał dość opryskliwie:

— Pan do której klasy?...

— Ja... tak... szukam miejsca — bąkał „speszony" Litwin.

— Proszę pokazać bilet!

Worszyłło przedstawił bilet.

— Przecież Pan ma trzecią klasę. A tu druga.

— Ale za tym wagonem... jest wagon trzeciej klasy — nieprawdaż? — uprzejmie spytał litwin.

— Tak, ale te dwa ostatnie wagony są odczepne.., od Skierniewic idą do Aleksandrowa.

— Jednakże... wolno mi siedzieć tam, gdzie zechcę.

Konduktor i kontroler zamienili ze sobą spojrzenia. Mina oryginalnego pasażera nie podobała się im dostatecznie.

— Przecież Pan ma bilet do Warszawy... — zauważył konduktor.

— Tak... ale chcę zmienić miejsce... lubię jechać w ostatnim wagonie.

Kontroler wmieszał się.

— Niech Pan nie zawraca głowy... Pociąg prawie pusty.... a panu miejsca brak! Niech Pan się nie szwęda przez wagon drugiej klasy... Rozumie Pan?... Takie jest prawo!...

(Ciąg dalszy jutro).

SPORT

Ostatnie akordy ligowe.

Warta traci szanse do tytułu mistrza.—Cracovia znów na pierwszem miejscu.

Wczorajsza niedziela ligowa wyjaśniła częściowo tylko sytuację w rozgrywkach ligowych.

Po porażkach Pogoni z Wisłą i Warty z Warszawianką oraz wyniku remisowym Cracovii z 22 p. p. stało się jedynie wiadomem, że Warta straciła bezapelacyjnie szanse do tytułu mistrza i Warszawianka zapewniła sobie pozostanie w gronie ligowców.

Natomiast w dalszym ciągu nie jest wyjaśniona sytuacja, kto będzie mistrzem ligi i kto będzie zdegradowany do klasy A.

Do tytułu mistrza w tej chwili kandydują Cracovia, Pogoń i ŁKS. W najlepszej sytuacji znajduje się Cracovia, której wystarczy osiągnięcie wyniku remisowego z Legją, by utrzymać się na pierwszem miejscu w tabeli.

O miejsce w lidze muszą w dalszym ciągu walczyć Czarni i Polonja, chociaż teoretycznie zagrożony jest również 22 p. p., który może znaleźć się na ostatniem miejscu w wypadku, o ile przegra pozostałe dwa mecze przyczem Polonja i Czarni zdobędą wszystkie możliwe punkty. w tym wypadku Czarni uzyskać muszą z Warszawianką taki stosunek bramek, który zapewni im przewagę nad 22 p. p.

Tabela ligowa

Tabela ligowa po wczorajszych rozgrywkach przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	Stos. br.:
1) Cracovia	21	27	53:30
2) Warta	22	27	55:37
3) Pogoń	21	26	32:23
4) Ł. K. S.	20	24	43:27
5) Legja	19	21	33:21
6) Ruch	21	20	32:33
7) Wisła	20	20	34:40
8) Garbarnia	20	18	37:35
9) Warszawianka	20	18	25:45
10) 22 p. p.	20	16	32:44
11) Czarni	21	14	23:41
12) Polonja	19	13	24:47

Czarni — Ruch 6:1 (3:1

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Z kolosalnem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie między Czarnymi a Ruchem zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 6:1 (3:1).

Czarni dla których mecz ten posiadał doniosłe znaczenie włożyli do walki wiele ambicji, dążąc za wszelką cenę do uzyskania zwycięstwa.

Ruch nie okazał się jednak groźnym przeciwnikiem i zwycięstwo przypadło w udziale lwowianom bez większego trudu.

Jedynie w pierwszych minutach zespół śląski był groźny, opada jednak szybko na siłach i pozostała część gry należała do lwowian.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Żurkowski (3), Drzymała (2) oraz Makuch i Lemiszko po jednej.

Warto zaznaczyć, że Ruch nie wykorzystał dwuch rzutów karnych.

Sędziował p. Gulicz ze Lwowa.

Wisła—Pogoń 2:1 (1:1)

Wisła była lepszym zespołem i zasłużyła na wysokie zwycięstwo, lecz pozwoliła sobie narzucić chaotyczny systém gry Pogoni, wskutek czego akcje krakowian kulały, urywając się często w połowie drogi.

Pogoń inicjuje szereg groźnych wypadów i już w 8-ej minucie uzyskuje Zimmer w niezwykłych okolicznościach bramkę.

Bramkarz drużyny krakowskiej Zernhuber w momencie startu do piłki poślizguje się i w ten sposób Pogoń prowadzi 1:0. Wisła dąży za wszelką cenę do rewanżu, lecz jej ataki są nieskładne i tyły Pogoni z łatwością je likwidują.

Wreszcie w 38-ej minucie Adamek po ładnej kombinacji z Reymanem uzyskuje wyrównujący punkt.

Po przerwie bramka Pogoni jest bezustannie oblężona, lecz atak Wisły zaprzepaszcza szereg dogodnych sytuacji.

Zanosi się już na wynik remisowy, gdy zupełnie nieoczekiwanie w ostatniej minucie gry Reyman po ładnej centrze Adamka uzyskuje zwycięską bramkę nagrodzoną hucznemi oklaskami.

Po zawodach rozentuzjazmowani zwolennicy Cracovii znoszą Reymana na rękach z boiska.

Zawodom przyglądało się 6 tysięcy osób. Sędziował poprawnie p. Walczak z Warszawy.

Warszawianka—Warta 2:1 (1:1)

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Jedna z wielu niespodzianek. Drużyna, która teoretycznie była jeszcze zagrożona spadkiem z Ligi odbiera dwa drogocenne punkty najpoważniejszemu kandydatowi do tytułu mistrza, pozbawiając go już zupełnie szans na zajęcie pierwszego miejsca w tabeli.

Przebieg gry z powodu rozmokłego boiska i padającego bezustannie deszczu nieciekawy.

Warta zaprezentowała się w pierwszych minutach jako zespół technicznie lepiej zaawansowany. Poznaniacy z miejsca ujmują inicjatywę w swoje ręce i już w 6-ej minucie zdobywa Knioła pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw.

Poznaniacy mają w tym okresie wiele dogodnych sytuacyj, lecz tyły gospodarzy trzymają się dzielnie. W 25-ej minucie pada nadspodziewanie wyrównanie w niezwykłych okolicznościach.

Fontowicz wybija słabo piłkę z czego korzysta Zwierz II. pakując ją do pustej bramki zanim goalkeeper Warty zdążył powrócić na swoje stanowisko.

Wynik remisowy, mimo energicznych wysiłków Warty pozostaje do przerwy niezmieniony.

W drugiej połowie gra jest wybitnie nieciekawa. Warszawianka gra na czas, starając się utrzymać wynik i znów z pozycji zupełnie nieoczekiwanej w 26-ej minucie zdobywa Kebsz dla Warszawianki zwycięską bramkę nie bez winy tyłów gości.

Ostatnie minuty gry należą do Warty, która jednak gra bardzo nerwowo i nie może uzyskać wyrównującego punktu.

W ten sposób nieobliczalna Warszawianka przysłużyła się pozostałym kandydatom do tytułu mistrza Pogoni i Cracovii, wstrzymując zwycieski pochód Warty i pozbawiając jak już zaznaczyliśmy drużynę poznańską szans do tytułu mistrza.

Cracovia-22 p.p. 2:2 (1:2).

Walka o podwójną stawkę w Siedlcach.

Nasz siedlecki korespondent telefonuje:

Wysoka stawka meczu Cracovia — 22 p. p. spowodowała, że w Siedlcach zebrały się w niedzielę na boisku rekordowe tłumy publiczności, mimo iż pogoda nie dopisała.

Gra była niezwykle interesująca, budząc zachwyt u widzów. 22 p. p. potwierdził swą dobrą klasę i znać było na tej drużynie rękę trenera.

Wojskowi, którzy walczyli o dalszą egzystencję w lidze zdobyli się na wielki wysiłek stawiając godnie czoła Cracovii.

Trzeba jednak przyznać, że gospodarze okresami przewyższali nawet kandydata na mistrza Polski i według przebiegu gry winni byli mecz wygrać.

Swoje braki techniczne nadrabiali oni kolosalną ambicją, aczkolwiek tej zalety nie można było również odmówić i graczom Cracovii.

O wyniku remisowym zadecydował rzut karny strzelony przez Cracovię w drugiej połowie meczu, gdyż nerwy odmówiły posłuszeństwa napastnikom obu zespołów, którzy w tej części gry nie wykorzystali wiele bardzo dogodnych sytuacyj podbramkowych.

W Cracovii na wyróżnienie zasługują Malczyk i Pająk, w 22 p. p. Rusinek i Marcinkowski.

Grę rozpoczyna 22 p. p., który już w 5-ej minucie ma bardzo dogodną pozycję podbramkową. Sadalski strzela pięknie w róg lecz broni Otfinowski.

W minutę później następuje ładny atak Cracovii, lecz Ciszewski pudłuje z kilku kroków.

Ataki wojskowych są niebezpieczniejsze i w 11-ej minucie Gwoździński zmusza Otfinowskiego do kapitulacji.

Cracovia rewanżuje się szeregiem pięknych ataków i w 18-ej minucie Malczyk wyrównuje. Gra staje się otwarta. Obie drużyny marnują wiele dogodnych sytuacyj, wreszcie w 40-ej minucie Marcinkowski ładnie wysuwa Rusinkowi, który uzyskuje drugą bramkę dla wojskowych.

Ostatnie minuty pierwszej połowy nie zmieniają już wyniku spotkania.

Po przerwie wojskowi zdecydowanie przeważają przez blisko pół godziny. Cracovia ogranicza się w tym okresie do pojedyńczych wypadów, z których jeden w 18-ej minucie kończy się dla wojskowych niepomyślnie. Gwoździński fauluje Malczyka i rzut karny zamienia na wyrównującą bramkę Kubiński.

Obie drużyny mają teraz wiele bardzo dogodnych sytuacyj. Ze strony wojskowych stwarza sporo „gorących" momentów Marcinkowski, lecz wynik spotkania nie ulega już zmianie i doskonale prowadzący zawody p. Wardęszkiewicz z Łodzi kończy ten niezwykle interesujący i zarazem denerwujący mecz.

Podgórze-Legja 1:1 (1:1)

Pierwszy finałowy mecz o wejście do Ligi w Poznaniu

Telefonem od własnego korespondenta:

Pierwsze finałowe spotkanie piłkarskie o wejście do Ligi wywołało w sferach sportowych Poznania kolosalne zainteresowanie.

Zawodom przyglądało się przeszło 8 tysięcy widzów, co stanowi rekord poznańskich boisk piłkarskich.

Poznaniacy zasłużyli na zwycięstwo, mając szczególnie w drugiej połowie zawodów znacznie więcej z gry.

Należy jednak podkreślić wspaniałą taktykę defenzywną Podgórza, który po przerwie mimo przewagi przeciwnika zdołał utrzymać wynik remisowy.

Przebieg gry bardzo interesujący. Już w pierwszej minucie gry uzyskuje Podgórze bramkę przez Niconia. Legja rewanżuje się w 8-ej minucie przez Mazgaja, który ładnie wykorzystał rzut z rogu.

Wynik remisowy utrzymuje się już do końca meczu, mimo iż Legja posiada wiele bardzo dogodnych sytuacji podbramkowych.

Meczem kierował p. Brzeziński z Poznania z powodu nieprzybycia do Poznania delegowanego przez PKS. mjra Lotha.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

Europy rozegrane zostaną w Rzymie

Projekt mistrzostw lekkoatletycznych Europy dojrzewa już na dobre. Mistrzostwa mają być rozegrane już w przyszłym roku w Rzymie. Włosi gotowi są podjąć się organizacji tych zawodów. Na ich koszt przyjechać ma do Rzymu około 100 lekkoatletów 22 państw europejskich.

Program mistrzostw zbliżony będzie do programu olimpijskiego z nieznacznemi tylko odchyleniami.

Charakterystyczne, że Finlandja zgłosiła już 15 zawodników, Niemcy — 13, Szwecja — 11, Anglja — 10 i Węgry — 9.

Pozostałe zgłoszenia uzupełnione zostaną w najbliższym czasie.

Ladoumegue będzie ułaskawiony

Jak donosi prasa francuska spodziewać się należy, że już w najbliższym czasie zdjęta zostanie dyskwalifikacja nałożona przez Związek Francuski na doskonałego lekkoatletę Ladoumegue.

Ladoumegue w rozmowach z dziennikarzami wyraził się, iż nie ulega dla niego kwestji, że w przyszłym sezonie ukaże się on ponownie na bieżniach europejskich.

Bogaty sezon

tenisowy na Rivierze

Na Rivierze odbywają się od szeregu lat w sezonie zimowym bogate turnieje tenisowe, w których biorą udział czołowi tenisiści niemal wszystkich krajów. Tegoroczny sezon tenisowy na Rivierze zapowiada się wspaniale.

Począwszy od drugiej połowy grudnia do kwietnia przewidziane są wielkie turnieje z udziałem wybitnych gwiazd tenisowych

Koluszkowski K. S. awansuje do klasy B.

Tomaszowianka pokonana w stosunku 7:0 (0:0).

Trzeci decydujący mecz o wejście do klasy B podokręgu, między Koluszkowskim Klubem Sportowym a Tomaszowianką odbył się na terenie neutralnym, którym było boisko łódzkiego Widzewa.

Pomimo gęstego „kapuśniaczku" zawodom przyglądała się liczna grupa „kibiców" obydwuch klubów, którzy przybyli na mecz do Łodzi, by dopingować swych pupilów.

Składy w jakich wystąpiły drużyny były następujące:

K. K. S.: Wiktor, Hauser, Ziółkowski, Adamczyk, Szymczak, Stasiak, Popłatek, Środa, Rosiak, Michayak, Sobiesiak.

Tomaszowianka: Dubiński, Żelasiak, Goździk, Gizewski, Owsianek, Dokowski, Kazimierowski, Piaskowski, Lasota, Wojewódzki i Krajewski.

Drużyna Koluszkowska górowała nad Tomaszowianką kondycją fizyczną, szybkością i strzałem na bramkę. Walory te wyszły na jaw w całej okazałości w drugiej połowie, kiedy zwycięzca umiał doskonale wyzyskać załamanie psychiczne przeciwnika. Pierwsza część meczu nie zapowiadała bynajmniej wysokiego wyniku. Gra toczy się otwarta, przyczem okresy przewagi zmieniają się kolejno, z tą jedynie różnicą, że ataki KKS-u są daleko groźniejsze. Połowa mija jednak bezbramkowo.

Po zmianie pól KKS ma za obą wiatr i już w 3 min. strzela goala przez Rosiaka. Następuje teraz istne „bombardowanie" bramki Tomaszowianki uwieńczone siedmioma bramkami, zdobytemi kolejno przez Michalaka (3), Środę (2) i Popłatka. Do tak znacznej porażki przyczyniła się głównie nieudolna gra bramkarza Tomaszowianki, który po przerwie był zupełnie słaby.

U zwycięzcy wyróżnili się młodziutki bramkarz Wiktor, oraz Hauser w obronie, Szymczak w pomocy i Michalak i Popłatek w ataku.

W Tomaszowiance najlepszymi byli Żelasiak na obronie oraz Piaskowski i Lasota w ataku. Sędziował dobrze p. Otto.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 2:1 (2:0).

Zawody piłkarskie o puhar.

Spotkanie piłkarskie ŁKS — ŁTSG rozegrane w dniu wczorajszym na boisku WKS należało do wcale udanych.

Szczególnie w drugiej połowie meczu gra była bardzo interesująca i nie wiele brakowało, by ligowcy ŁKS-u mecz przegrali do osłabionej drużyny ŁTSG. Drużyna czerwonych grała bardzo dobrze jedynie w pierwszej połowie zawodów. Czerwoni bawili się z przeciwnikiem jak kot z myszką lecz za mało strzelali. Z pomocą musiał im dopiero przyjść rezerwowy Mikołajczyk oraz Pogodziński z ŁTSG, który strzelił piękną samobójczą bramkę.

W tej fazie gry ŁKS nie miał wogóle słabych punktów za wyjątkiem Tadeuszewicza.

W drugiej połowie ŁKS nie istniał prawie na boisku. Gracze poruszali się leniwie i czarnobiali byli bardzo bliscy wyrównania.

ŁTSG grało dobrze jedynie w drugiej połowie zawodów.

Na ich usprawiedliwienie należy jednak podać, że wystąpili oni do zawodów z pięcioma rezerwowymi w dodatku od 20-ej minuty zmuszeni byli grać w dziesiątkę z powodu kontuzji Triebego.

Najlepszą częścią drużyny ŁTSG była obrona. Pierwsza bramka pada w 20-ej minucie ze strzału Mikołajczyka po rzucie wolnym z linji pola karnego.

W kilka minut później ŁKS przeprowadza piękną kombinację prawą stroną. Durka centruje i nadlatujący Pogodziński zdobywa główką samobójczą bramkę.

Wynik 2:0 dla ŁKS-u utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron ŁTSG ma znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Honorowy punkt uzyskuje po rzucie z rogu Pogodziński. Przewaga ŁTSG uwydatnia się szczególnie w ostatnich minutach spotkania. W tej fazie czarno-biali uzyskują nawet dwie bramki, których sędzia nie uznaje z powodu spalonych.

Sędziował p. Pietsch.

Śląsk zwycięża Warszawę 9:7

w międzymiastowym meczu bokserskim.

W sali cyrku warszawskiego rozegrany został w dniu wczorajszym międzymiastowy mecz bokserski Śląsk — Warszawa, do którego Warszawa wystąpiła bez Karpińskiego.

Zawody zakończyły się zwycięstwem pięściarzy śląskich w stosunku 9:7, przyczem wynik poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Małecki zwycięża po ciekawym przebiegu walki Góreckiego (Śląsk). Wynik ten krzywdzi ślązaka, który zasłużył na remis.

W wadze koguciej doskonały Matuszczyk (Śl.) zwycięża zdecydowanie na punkty Zbierskiego (Warszawa).

Niezwykle interesujący przebieg miało spotkanie w wadze piórkowej, między Gossem (W.) a Plucikiem (Śl.). Spotkanie zakończyło się remisowo.

Tak samo kończy się spotkanie w wadze lekkiej między Bąkowskim (W.) a Barańskim (Śląsk).

W wadze półśredniej Seweryniak zwycięża zdecydowanie na punkty Gburskiego (Śl.).

W wadze średniej spotkanie między Antczakiem (W-wa) a Makoszem (Śl.) kończy się wynikiem remisowym.

Wystrach (Śl.) reprezentant wagi półciężkiej zwycięża na punkty Dorobę wreszcie w wadze ciężkiej Wocka zwycięża wysoko na punkty Mizerskiego. Sędziował w ringu p. Milsz.

Makkabi—Widzew II 4:0 (2:0).

Spotkanie o tytuł mistrza klasy B.

Drugi finałowy mecz między Makkabi a rezerwą Widzewa o tytuł mistrza kl. B. zakończył się zupełnie zasłużonem zwycięstwem drużyny żydowskiej w stosunku 4:0. Wobec tego kwestja zdobycia tytułu pozostaje nadal otwarta do czasu trzeciej decydującej rozgrywki. Wczorajsze spotkanie które odbyło się na boisku Widzewa w niezbyt przyjaznych warunkach atmosferycznych (deszcz) upłynęło pod znakiem stałej przewagi Makkabi, która pomimo iż wystąpiła na boisko w ósemkę i grała przez dłuższy czas w niepełnym składzie zademonstrowała grę żywą, celową a przedewszystkiem niezwykle ambitną. Podkreślić również należy, że drużyna Makkabi grała w osłabionym składzie z 5-cioma rezerwowymi. W zespole tym wyróżnił się przedewszystkiem Garelik w bramce, który z wielką zwinnością wyłapał szereg niebezpiecznych strzałów. W obronie Rubinstein w pierwszej połowie dobry, po przerwie znacznie się pogorszył i miał słabe okresy. Pomoc przez cały czas pracowita, zaś atak szybki i bramkostrzelny, a słaby w pierwszej połowie Aronowicz stopniowo rozegrał się i dostosował do gry swych partnerów.

Widzew, który był również znacznie osłabiony, grał znacznie gorzej niż przed dwoma tygodniami.

Pierwszą bramkę strzelił dla Makkabi z podania Aronowicza Chumec (w 20 min.) zaś w dziesięć minut później Nirenberg zdobył drugą.

Kilka doskonałych pozycji zmarnował Aronowicz.

Dalsze bramki padły dla zwycięzcy po przerwie. Mianowicie w 25 min. Dressler z podania Kona strzelił trzecią i na parę minut przed końcem Kon z przeboju czwartą, ustalając ostateczny wynik na 4:0 dla Makkabi.

Sędziował dobrze p. Bira.

Notatnik sportowca.

W ubiegły poniedziałek rozegrany został w Grudziądzu mecz bokserski Polonja — P. P. G.

Sprawa wyniku tego spotkania przedstawia się dziwnie tajemniczo. Według przebiegu walk zwyciężyła Polonja 9:7. Licząc jednak nadwagę trzech zawodników Polonji i oddanie punktów walcowerem przeciwnikowi właściwy wynik winien brzmieć 13:3 dla drużyny fabrycznej.

Nie jest również dokładnie wyjaśnione czy był to mecz towarzyski czy też zawody o drużynowe mistrzostwo Polski.

Faktem jest, że sędziowie tego spotkania zostali w ostatniej chwili odwołani z czego zrozumieć należy, że drużyna PEPEGE zrezygnowała z walki mistrzowskiej. Sprawą tą jak również przebiegiem przykrych zajść przed zawodami zająć się ma w najbliższym czasie Wydział Sportowy Polskiego Związku Bokserskiego.

***

Znakomity bokser zawodowy, francuz Young Perez, zmierzył się przed niedawnym czasem z anglikiem Jackie Bownem, przegrywając przez k.o.

Zlot krajowy

Makkabi w Bielsku

W czerwcu 1933 roku organizuje Z. K. S. Makkabi — Bielsko z ramienia centrali ogólnokrajowy zlot klubów zrzeszonych. Zlot będzie przeglądem dorobku sportu żydowskiego i posłuży do wyłonienia reprezentacji polskiej na Igrzyska Weltverbandu Makkabi w Czerniowcach (Rumunja), które odbędą się w drugiej połowie sierpnia 1935 roku. Program zlotu opracowuje obecnie Referat Sportowy.

Reprezentacja Polski

na mecz z Niemcami.

Reprezentacja Polski na mecz bokserski z Niemcami ma się składać z następujących zawodników: w wadze muszej walczyć ma Polus, w wadze koguciej — Forlański, w wadze piórkowej zadecyduje eliminacja: Cyran — Sipiński, w wadze lekkiej — Arski, w wadze półśredniej zadecyduje elimin.: Garnczarek — Majchrzycki, w wadze półciężkiej: Tomaszewski i w wadze ciężkiej zadecyduje eliminacja: Stibbe — Wocka.

Zacięte spotkanie

w koszykówce męskiej

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi na boisku Wimy pierwsze finałowe spotkanie o tytuł mistrza kl. B. w koszykówce męskiej między benjaminkiem tej klasy Stow. Młodzieży Polskiej a HKS-em. Zwycięstwo odniosła drużyna Stow. Mł. Pol. po niezwykle zażartej i emocjonującej walce w stosunku 22:20 (10:7) (po dogrywce). W normalnym czasie gry wynik brzmiał 14:14. Sędziował p. Lityński.

Pozostałe wyniki dalszych gier o mistrzostwo były następujące: Kosz. żeńska kl. B. Sztern — Hakoah 30:0 (v. o.), Triumf — Hakoah 11:8 (4:4). Sędziował p. Gruszczyński.

Koszykówna męska kl. C. Resursa—Pocztowy WF i PW 31:15 (po dogrywce).

W Pabjanicach — Gimnazjum Śniadeckiego zdobywa puhar podokręgowego Zw. Gier Sportowych bijąc w finale zespół Kruszeendera 27:16. (W koszykówce).

TUR — Huragan 1:0 (1:0)

Niespodzianka w rozgrywkach o wejście do klasy B

Rewanżowe spotkanie piłkarskie o tytuł mistrza klasy „C" między Turem pabjanickim a Huraganem po nieciekawej grze zakończyła się porażką drużyny łódzkiej w stosunku 0:1. Już na samym początku meczu miejscowi uzyskują jedyną i zarazem zwycięską bramkę ze strzału Kozłowskiego. Mimo wysiłków Huragan nie może zdobyć wyrównującej bramki. Mecz ten odbył się wczoraj na boisku Sokoła w Pabjanicach.

Zwycięstwo rezerwy

Ł. K. S-u w Tomaszowie

W dniu wczorajszym bawiła w Tomaszowie rezerwowa drużyna piłkarska ŁKS-u, która pokonała miejscową Lechję w stosunku 6:1 (2:0).

Gospodarze w drugiej połowie meczu opadli zupełnie ze sił. Bramki dla ŁKS-u uzyskali: Sztollenwerk (3), Urbański, Włodarz i Szałapski po jednej.

Sukces bokserów

Wawelu krakowskiego.

W Królewskiej Hucie rozegrany został w niedzielę mecz bokserski między Wawelem krakowskim a Stadjonem. Zwycięstwo w stosunku 13:3 odniosła drużyna Wawelu.

Mistrzostwa hokejowe Europy

Tegoroczne mistrzostwa hokejowe Europy, które rozegrane zostaną w pierwszej połowie lutego w Pradze na nowo-wybudowanym sztucznym torze hokejowym, zapowiadają się niezwykle interesująco ze względu na wielką ilość zgłoszonych państw.

Jak wiadomo, Polska weźmie również udział w mistrzostwach.

Inauguracyjna impreza pięściarska w Pabjanicach

z udziałem zawodników I. K. P. Kruszeender oraz Zjednoczonych.

W sobotę odbyło się otwarcie sezonu pięściarskiego w Pabjanicach z udziałem pięściarzy T. S. Kruszeendera, IKP.

Program sobotnich walk poprzedziło miłe dla oka spotkanie pokazowe pary młodzików, w wieku około lat 10.

Właściwy program otwiera spotkanie Brzecka (ZJ) z Rundem (IKP), w wadze muszej, w którem zasłużone zwycięstwo odniósł pierwszy, na punkty. Walka nieciekawa.

W wadze koguciej Michalak (Zj) znów wykazał dobrą formę w walce z Gołębowskim (IKP). Pierwszy, o klasę lepszy, ładuje swemu partnerowi kilka celnych ciosów. Wynik nierozstrzygnięty krzywdzi nieco Michalaka. W dalszej parze zapowiedziany był start Babickiego, którego jednak na skutek orzeczenia lekarskiego do walk nie dopuszczono.

Ponadto odbyło się w wadze piórkowej ciekawe spotkanie między Zielińskim (Zj) i Nikoronowem (IKP), które dostarczyło widowni wiele emocji. Już na początku rundy zawodnik IKP., który dysponuje silnemi ciosami, gładko daje sobie radę ze stosunkowo słabszym od siebie, pod względem technicznym, przeciwnikiem.

W następnym etapie walki Zieliński ogranicza się wyłącznie do taktyki defenzywnej. Nikonorow w tej rundzie znów przeważa. Ostatnia runda przynosi mu znów przewagę i bezsporne zwycięstwo, wysoko na punkty.

Marczewski (Zj), w walce z Kilańskim (KE) wywalczył z trudem wynik remisowy. W drugiej rundzie Kilański otrzymuje napomnienie za zbyt niskie ciosy. Sędziował uważnie w ringu p. Wolf. Organizacja zawodów wypadła starannie.

EMEF.

Upadłości i układy.

W dniu 29 września 1932 r. pod przewodnictwem sędziego komisarza, sędziego handlowego Aleksandra Heimana w obecności syndyka tymczasowego odbyło się zebranie wierzycieli w sprawie upadłości firmy **„L. Rozenstroch i W. Bialer"** w Łodzi, ul. Narutowicza nr. 36, w przedmiocie zawarcia układu, wzgl. związku wierzycieli.

Po odczytaniu sprawozdania przez syndyka, które obecni przyjęli do wiadomości, upadli wyjaśnili, że powody zawieszenia wypłat są następujące: spadek cen surowców, gotowych towarów, straty u klijentów z otwartych rachunków i protestowanych weksli, brak kredytów i konieczność uciekania się do prywatnych dyskonterów, spowodowały straty, przekraczające sumę 300.000 złotych.

Pełnom. upadłych zaproponował w ich imieniu następujący układ: zredukowanie należności do 15 proc. bez odsetek i kosztów, płatnych w trzech ratach a mianowicie: 5 proc. po upływie roku, 5 proc. po upływie półtora roku i 5 proc. po upływie 2 lat od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za układem wypowiedziało się 13 wierzycieli na sumę 4.817 zł., zaś przeciwko układowi jeden wierzyciel, a zatem układ doszedł do skutku i przedstawiony został sądowi do zatwierdzenia.

Sąd w dniu wczorajszym układ ten zatwierdził i uznał upadłych: Lajzera Rozenstrocha i Wolfa Bialera, za usprawiedliwionych i zakwalifikował ich do przywrócenia im czci kupieckiej.

***

Franciszkowi Siwczakowi, prowadzącemu sklep winno-kolonjalny w Łodzi przy ul. Zamenhofa 11, w kwietniu 1930 roku ogłoszono upadłość na jego prośbę, wówczas Siwczak wykazał aktywa w kwocie 16.417 zł., passywa zaś 31.380 zł.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 7-go września 1932 r., po wyjaśnieniu przyczyn upadłości, Siwczak zaproponował układ na 20 proc., płatnych w czterech ratach półrocznych po 5 proc. każda, przyczem pierwsza rata staje się płatną po 6 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku zatwierdzającego układ.

Za powyższym układem wypowiedzieli się wszyscy obecni, w liczbie 44 wierzycieli, przyjęci do masy na sumę 34.131 zł., zatem układ został zawarty i przesłany sądowi do zatwierdzenia.

Majątek masy przedstawia kwotę 7.983.04 zł., przyczem dla wierzycieli uprzywilejowanych należy się 2.387 zł., a zatem pozostaje w masie kwota 5.595 złotych dla zaspokojenia wierzycieli nieuprzywilejowanych.

Sąd układ powyższy w dniu wczorajszym zatwierdził i uznał Franciszka Siwczaka za usprawiedliwionego i zakwalifikował go do przywrócenia do czci.

***

Na wniosek sędziego komisarza i wobec tego, że w pierwszym terminie sprawdzania wierzytelności upadłości Jakóba Garelika, zgłosiła się tylko nieliczna część wierzycieli, sąd wyznaczył dodatkowo dwutygodniowy termin dla sprawdzania wierzytelności.

Stan uruchomienia

średniego przemysłu włókienniczego.

Według danych krajowego związku przemysłu włókienniczego stan zatrudnienia średniego przemysłu przedstawia się następująco:

przez 6 dni w tygodniu pracowało 80 fabryk, zatrudniających 7.986 robotników, przez 5 dni w tygodniu 13 fabryk zatrudniało 1.659 robotników, przez 4 dni w tygodniu 2 fabryki zatr. 765 robotników, przez 3 dni w tygodniu w 1 fabryce zatrudnionych było 143 robotników.

Ogółem w 105 czynnych fabrykach średniego przemysłu zatrudnionych było 10 553 robotników na ogólną liczbę 117 fabryk zrzeszonych w tym związku, nieczynnych było 12 firm.

Na jedną zmianę czynne były 59 firm, zatrudniających 4.388 robotników, na dwie zmiany 41 firm, zatrudniających 5.053 robotników i na trzy zmiany 5 firm, zatrudniających 1.112 robotników. Przy pierwszej zmianie pracowało 7.897 osób, przy drugiej 2.469 robotników i przy trzeciej 187 robotników. (c)

Rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od dnia 1-go października

ODCHODZĄ Z ŁODZI - FABRYCZNEJ DO STACJI:

Andrzejów: 8.05
Koluszki: 5.25 (połączenie na Warszawę)
„ 7.25 (połączenie na Warszawę Kraków Katowice. Tomaszów).
„ 10.45 (połączenie na Warszawę. Kraków Katowice).
„ 13.05 (bezpośrednie połączenie na Czechosłowację).
„ 14.00 (połączenie na Warszawę).
„ 15.40 (połączenie na Kraków. Katowice).
„ 16.20 (połączenie na Warszawę. kursuje tylko w dnie powszednie)
„ 16.55 (połączenie na pośp. Katowice Wiedeń. Praga).
„ 18.00 (połączenie na Warszawę. pośp. Kraków Krynica).
„ 19.20 (bezpośrednio do Warszawy)
„ 19.45 (połączenie na Tomaszów).
„ 21.15 (połączenie na pośp. Warszawę. sezonowy do Zakopanego i Krynicy).
„ 22.30 (bezpośrednio do Krakowa Katowic. poł. na pośp. Kraków. Katowice).
Gałkówek: 14.50 (bezpośrednio do Skarżyska)

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ - FABRYCZNĄ ZE STACJI:

Andrzejów: 8.59
Koluszki: 0.48 (połączenie z Tomaszowa Warszawy).
„ 5.08 (połączenie z Krakowa. Katowic i Warszawy).
„ 6.10
„ 7.00 (połączenie z Krakowa i Katowic).
„ 7.30
„ 8.12 (połączenie z sezonowym poc z Krakowa. Krynicy).
„ 9.46 (połączenie z Warszawy. Częstochowy).
„ 12.45 (połączenie z Warszawy. Tomaszowa. Katowic).
„ 15.29
„ 16.00 (bezpośrednio z Warszawy).
„ 17.15 (połączenie z Warszawy).
„ 20.10 (połączenie z Krakowa).
„ 23.18 (połączenie z Katowic. Krakowa).
Gałkówek: 22.35 (bezpośrednio ze Skarżyska)

ODCHODZĄ Z ŁODZI - KALISKIEJ DO STACJI:

Kutno: 1.25 (połączenie na Poznań. Gdynię. Ciechocinek).
„ 9.00 (bezpośrednio do Poznania. połączenie na Gdynię i Ciechocinek).
„ 13.00 (połączenie na Poznań. Gdynię. Ciechocinek).
„ 15.20 (połączenie na Poznań. Gdynię. Ciechocinek).
„ 21.20 (bezpośrednio do Gdyni. poł. na Poznań).
Warszawa: 4.32 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
„ 7.28 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
„ 12.38 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
„ 15.35 (z przesiadaniem w Łowiczu).
„ 17.54 (bezpośrednio połączenie do Łowicza).
„ 20.05 (z przesiadaniem w Łowiczu). Łowicza).
Głowno: 10.15
Łowicza: 15.35 (z połączeniem na Warszawę)
„ 20.05 (z połączeniem na Warszawę)
Katowic: 2.10 (bezpośrednio przez Zd. Wolę Herby; bezpośrednio do Wrocławia).
Częstochowa:
„ 18.00 (bezpośrednio przez Zd. Wolę.
Poznań: 2.10 (przesiadanie w Ostrowie).
„ 9.00 (bezpośrednio przez Kutno. połączenie do Berlina).
„ 9.33 przesiadanie w Ostrowie).
„ 12.07 (bezpośrednio).
„ 15.30 (przesiadanie w Ostrowiu).
„ 22.00 (II klasa bezpośrednio do Berlina. połączenie na Paryż Bruksela. Londyn).
Ostrów: 2.10. 6.15. 9.33. 12.07. 15.30. 19.35 22.00.
Lwów: 20.06 (bezpośrednio).

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ - KALISKĄ ZE STACJI:

Kutno: 5.00 (połączenie z Gdyni) bezpośrednio z Poznania.
„ 7.55 (bezpośrednio z Gdyni).
„ 12.35 (połączenie z Bydgoszczy Ciechocinka).
„ 19.58 (bezpośrednio z Poznania. połączenie z Gdyni)
„ 22.50 (połączenie z Bydgoszczy).
Warszawa: 1.57 (bezpośrednio).
„ 9.25 (bezpośrednio).
„ 11.53 (bezpośrednio).
„ 19.05 (przesiadanie w Łowiczu)
„ 21.48 (bezpośrednio)
Głowno: 14.59
Łowicz: 7.25. 19.05 (połączenie z Warszawy).
Częstochowa:
„ 19.12 (przez Herby. Zd. Wolę).
Katowice: 4.20 (przez Herby. Zd. Wolę).
Poznań: 0.45 (przesiadanie w Ostrowiu).
„ 4.20 (przesiadanie w Ostrowiu).
„ 5.00 (bezpośrednio przez Kutno).
„ 7.18 (II kl. bezpośrednio z Berlina).
„ 12.24 (bezpośrednio).
„ 17.41 (przesiadanie w Ostrowiu).
„ 19.40
„ 19.58 (bezpośrednio przez Kutno).
„ 19.40 (przesiadanie w Ostrowiu).
Ostrów: 0.45. 4.20. 7.18. 8.40. 12.24. 17.41. 19.40.
Lwów: 8.52 (połączenie z Truskawca).
Tomaszów: 4.13. 8.52. 18.40.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt.) NA STR. 1-ej zł. 2.— za wiersz milimetrowy. (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64